

SŁOWO

Wilno, Piątek 29 października 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3, telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagraność 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprawie detalicznej cena pojedynczego n-r 20 groszy
Opłata pocztowa nieczłona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Z za kulis rokowań.

BERLIN, 28 X. PAT. Mimo oficjalnych zastrzeżeń ze strony niemieckiej, że nie należy przed czasem wywlekać na forum publiczne szczegółów rokowań w sprawie traktatu handlowego z Polską, ogłasza znowu dzielnego „Berliner Tageblatt” za przykładem innych dzienników niemieckich, wyczerpujący i prawdopodobnie inspirowany artykuł polemiczny, który omawia kwestje specjalne, odnoszące się do obecnych układów polsko-niemieckich.

Powtórzywszy na wstępie całą bajkę o tem, jak to dotychczas wojna celna zaszkodziła jedynie Polsce i nie przyniosła Niemcom żadnego poważniejszego uszczerbku, organ demokratyczny twierdzi w dalszym ciągu swych wywodów, że mimo wszystko rząd niemiecki pragnie żyć ze swoim wschodnim sąsiadem w przyjaznych stosunkach gospodarczych. Niestety zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej istnieją pewne koki, które przemawiają za dalszym prowadzeniem wojny. W Polsce nie życzy sobie traktatu handlowego przemysł, zbyt silnie rozwinięty podczas inflacji, w Niemczech zaś czynnikami hamującymi zawarcie umowy jest przede wszystkim górnictwo.

Po za odpowiednimi stawkami taryfowymi wysuwa rząd niemiecki jeszcze jako naczelny postulat w rokowaniach prawo osiedlania się niemieckich obywateli w Polsce. Takie same postulaty postawiły Niemcy w czasie rokowań handlowych z Francją, która nie znalazła żadnych powodów do jakiegokolwiek zastrzeżeń spełnia je. W żądaniu, aby niemieccy agenci handlowi byli traktowani wedle zasad największego uprzywilejowania, nie można przeczyć zdaniem „Berliner Tageblatt” dopatrywać się czegoś nadzwyczajnego. Niemcy upominają się tylko o to, co Polska przyniosła dawniej obywatelom innych państw.

W sprawach celnych Niemcy gotowe są do ustępstw takich, na jakie pozwalają obecne stosunki gospodarcze Niemiec. Żądanie polskie dotyczące przywozu 200 tysięcy ton węgla do Niemiec nie może być spełnione, gdyż teraz nie ma pomyślna koniunktura w górnictwie niemieckim nie jest wynikiem ogólnego ożywienia w życiu gospodarczym państwa niemieckiego, lecz jedynie przemijającym objawem wskutek strajku w angielskich kopalniach węglowych. Również nie małe trudności nastroją cząłką żądania, aby zgodzić się na zupełnie wolny przywóz do Niemiec bydła i mięsa, co stanowiłby groźną konkurencję dla interesów tutejszych kół agrarnych.

Pomimo wszystko przeszko nie są tak wielkie, aby traktat handlowy nie mógł dojść do skutku. W przebiegu dotychczasowych rokowań, jest widoczne, że polskim delegatom nie obce jest zrozumienie powagi położenia, a stanowisko polskiej delegacji przypisać należy zdaniem demokratycznego organu pogorszeniu się położenia gospodarczego w Polsce, oraz wiadomości, że Anglia ani Ameryka nie udzieli żadnej pomocy finansowej Warszawie, o ile rząd polski nie postara się o nawiązanie przyjaznych stosunków z sąsiadami.

W kółach finansjery angielskiej i amerykańskiej ustala się opinia, że uzdrowienie polskiego życia gospodarczego i stabilizacja polskiej waluty będzie wówczas tylko możliwa, jeżeli ustosunkowanie się Polski do jej sąsiadów ulegnie gruntownej przemianie. Niemcy dowiodły już w Locarno jak wielką wagę przywiązują do przyjaznych, sąsiedzkich stosunków również i ze wschodnimi swymi sąsiadami. Jeżeli Polska dobędzie się na tyle dobrej woli co i rząd niemiecki, wówczas spełnienie zostaną warunki konieczne dla rychłego zawarcia niemiecko-polskiego układu handlowego, leżącego w interesie obu państw.

UWAGA! UWAGA! Loterja Fantowa.

Przy układaniu wydatków swych na 1 listopada nie zapominać, że od 4 — 14 listopada odbywa się V-a Ogólnokrajowa Loteria Akademicka z samymi wartościowymi fantami. Nie kupuj jednak losów dopóki się nie przekonasz czy fanty są warte ceny losu t. j. 50 gr. Wystawa fantów jest otwarta od 9 rano do 7-jej wieczór od dnia 30 października r. b. w D.H. Baciłkowskiego przy ulicy Mickiewicza 18 na 3-m piętrze.

Ograniczenie zbrojeń niemieckich.

PARYŻ, 28 X. PAT. Berliński korespondent Petit Parisien donosi, że w kółach politycznych rozeszły się wczoraj pogłoski, wedle których w kwestji rozbrojenia osiągnięty został pomiędzy Konferencją Ambasadorów a rządem niemieckim kompromis na następujących podstawach: 1) rząd niemiecki bezwzględnie zaniecha werbunku ochotników do Reichswehry; 2) ustawa o związkach ochotniczych będzie zawierała ostrzejsze przepisy; 3) kwestja regulacji wwozu i wywozu materjałów wojennych zostanie przekazana decyzji konferencji rozbrojeniowej.

Co się tyczy pełnomocnictw szefa Reichswehry, zostaną podjęte nowe zarządzenia, z których jasno wynikać będzie, że jedynie odpowiedzialną osobistością w tym kierunku może być tylko minister Reichswehry.

Komunikat biura Wolffa.

BERLIN, 28 X. PAT. Podana przez berlińskiego korespondenta „Petit Parisien” wiadomość, iż między Konferencją Ambasadorów a rządem niemieckim doszło w sprawie rozbrojenia do kompromisu, określa biuro Wolffa, jako nie zupełnie ścisłą, zaznaczając, iż niektóre punkty kompromisu wyszczególnione w doniesieniu korespondenta, a mianowicie sprawa kompetencji szefa Reichswehry oraz sprawa obustronienia przepisów, odnośnie do cywilnych związków sportowych zostały już przedtem załatwione.

Narady nad uzupełnieniem art. 16 Ligi Nar.

BERLIN, 28 X. Pat. „Telegraphen Union” donosi z Londynu, że jutro zbierze się tam na naradę komitet Ligi Narodów celem przedyskutowania francusko-polskiej propozycji dotyczącej uzupełnienia artykułu 16 statutu Ligi.

Obalenie plotki niemieckiej

PARYŻ, 28 X. PAT. Dzięki korespondencji dziennika „L'Avenir” została całkowicie wyjaśniona sprawa deklaracji w kwestji korytarza pomorskiego i Gdańska, złożonej rzekomo korespondentowi „Dresdener Neueste Nachrichten” w czasie kongresu radykalów w Bordeaux. W liście do redakcji „L'Avenir” deputowany Bertrand rzekomy autor imputowanych deklaracji, oświadcza, że nigdy nie mówił nic podobnego i żadnej deklaracji wspomnianemu korespondentowi nie składał, a dowiedziało się o wszystkim dopiero z artykułów, zamieszczonych w „L'Avenir” w związku z tą sprawą.

Na drodze do porozumienia.

PARYŻ, 28 X. PAT. Wedle doniesień New-York Herald'u, sen. Berger po swoim powrocie do Waszyngtonu przystąpił do ponownych rokowań z Rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie układu, dotyczącego długów Francji. Francja jest przekonana, że znajdzie się formuła porozumienia w tej kwestji.

Język słowacki w Słowacji.

PRAGA, 28 X. PAT. W/g „Narodni Osvození”, słowacka prasa autonomistyczna, podnosi znaczenie uchwały rady ministrów, według której w Słowacji musi być używany język słowacki. Dziennik widzi w tej uchwale krok naprzód ku urzeczywistnieniu programu autonomistycznej uchwały rady ministrów opiewa: Rada ministrów zwraca uwagę na to, że urzędnicy czechosłowaccy w Słowacji mają się uczyć języka słowackiego, ponieważ władze w Słowacji mają z reguły urzędować w języku słowackim.

Zagadnienie produkcji europejskiej.

BERLIN, 28 X. Pat. Prasa donosi, że związek reprezentacyjny przemysłu angielskiego Federation East British National Industrie wystosował do państwowego związku przemysłowego w Niemczech zaproszenie na przybycie do Londynu i wzięcie udziału we wspólnej konferencji, dotyczącej zagadnień produkcji europejskiej.

Przegląd sił morskich Anglii.

LONDYN, 28 X. Pat. Konferencja imperjum rozpocznie w dniu jutrzejszym dyskusję w sprawach obrony narodowej. W celu dania możliwości uczestnikom konferencji bezpośredniego poznania większych sił morskich imperjum eskadry stacjonujące na wodach angielskich zgromadzą się w sobotę w Portlandzie.

Ces. Wilhelm ma osiąść w Genewie.

„Berliner Tageblatt” donosi z Genewy, jakoby ekscesarz Wilhelm pragnął osiedlić się w Genewie.

Rewolucja w Brazylii.

LONDYN, 28—X. Pat. Według doniesień z Buenos Aires w różnych stanach Brazylii między innemi w Minas Goral, Matto Grosso i Goyaz wybuchł ruch rewolucyjny. Wielu kolonistów w obawie przed wojną domową schroniło się wraz z dobytkiem do Argentyny.

Obrady nad ułatwieniem pracy dziennikarskiej.

GENEWA, 28 X. PAT. Dziś o godz. 11 rano sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond otworzył zebranie dyrektorów rządowych biur prasowych 16 państw europejskich. Na wniosek dyktora rumuńskiego biura prasowego Diano, przewodniczącym konferencji wybrany został naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Grabowski. Na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiono do badania kwestji obniżenia cen prasowych rozmów telefonicznych i prasowych depesz. Zebrani pracują w charakterze rzeczoznawców powołanych przez sekretariat Ligi, dla wyrażenia poglądów rządów na kwestję taryf telefonicznych, ułatwień komunikacyjnych, prawa własności informacyj prasowych, ułatwień w wykonywaniu zawodu dziennikarskiego, organizacji zawodowej dziennikarzy i t. p.

Poza tem zebrani mają również wyrazić opinię co do wniosków uchwalonych na poprzedniej konferencji rzeczoznawców prasowych—dyrektorów agencji.

Wysokie odznaczenie uczonych polskich.

KRAKÓW, 28—X. Pat. Prof. Tadeusz Banasiewicz, dyrektor obserwatorium krakowskiego został odznaczony Krzyżem Komandorskim Finlandzkiego orderu Róży. P. K. Orkisz, asystent obserwatorium krakowskiego, odkrywca pierwszej polskiej komety, otrzymał medal brązowy od Astronomical Society of the Pacific San Francisco za odkrycie nowej komety.

Polacy w Czeskiej akademii rolniczej.

PRAGA, 28—X. Pat. Dziś odbyło się pierwsze doroczne walne zebranie czechosłowackiej akademii rolniczej, na której wybrano szereg członków honorowych, między innemi profesora szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Jankowskiego oraz profesora Uniwersyteu Jagiellońskiego Godlewskiego.

Orjentacja nieświejska.

Cała prasa polska nadal jest pomarańczowo-czarna. (Barwy radzi-willowskie są pomarańczowa i czarna i taka właśnie chorągiew powiewała na przyjęcie marsz. Piłsudskiego z najwyższej wieży Zamku). Ciągłe się pisze o Nieświeżu.

Całą swoją tęsknotę do porozumienia się tych dwóch sił oparłem swego czasu na następujących przesłankach:

1) Polska potrzebuje zgody wewnętrznej, lecz nie międzypartyjnego Locarno, bo taka międzypartyjna zgoda powoduje zwykłe zastój, marazm, kompromis. Polska zaś potrzebuje silnych, stanowczych i zdecydowanych reform. Zgodę wewnętrzną należy wywołać drogą omijającą system partji i koteryj.

Siłą pozapartyjną w Polsce jest marsz. Józef Piłsudski—dyktator śli chodzi o lud robotniczy i wiejski, który go ślepo słucha i serdecznie kocha. Siłą pozapartyjną jest także ziemiaństwo polskie. Jeśli marsz. Piłsudski reprezentuje obóz pracy, to ziemiaństwo reprezentuje obóz kapitału.

Chodzi o to, aby te siły mogły się porozumieć bez interwencji agitatorów i naganaczy partyjnych. To przecież takie proste: przeciw agitator endecki żyje z nienawiści do Piłsudskiego, którą sam szerzy i wzmacnia, agitator lewicowy żyje z hasła i iluzji, które sam wymyśla i w lud wprawia.

2) Polska potrzebuje ludzi, którzy by przekładali interes państwa ponad wszystkie inne, którzy by byli entuzjastami mocarstwowego rozwoju Polski, którzy by myśleli nie kategoriami klasowymi czy nacjonalistycznymi, lecz kategoriami państwowymi i historycznymi. Marsz. Piłsudski bezwzględnie myśli kategoriami państwowymi i historycznymi.

Nie możemy oczywiście mówić, że każdy ziemianin myśli kategoriami historycznymi i państwowymi. Była by to z naszej strony niesmaczna przesada. Temniemniej mówimy przeciw o właściwościach każdej klasy. Mówimy np. że robotnik jest zawsze żywiołem najbardziej pochopnym do wszystkich zmian, najbardziej rewolucyjnym, że chłop zwłaszcza większy będzie zawsze obrońcą własności indywidualnej, że klasa inteligenta jest najmniej zdolna do organizowania się w jędrystylinowane organizacje masowe. O toż i ziemiaństwo jako klasa odznacza się swymi właściwościami, któremi są konkretność, realizm polityczny jeżeli chodzi o sposób rozumowania. Jeśli zaś chodzi o sentyment ziemiaństwa, to niewątpliwie wykazuje ono większe niż inne klasy przywiązanie do polskich tradycji historycznych. Marsz. Piłsudski, który nierzadko dowiódł, iż jest tradycjonalistą do szpiku kości, posiada ten swój przymiot niewątpliwie dlatego, iż jest szlachcicem litewskim Rymszą Giniatowiczem Piłsudskim, herbu Kościuska.

Dziś porozumienie z marsz. Piłsudskim, za którym stoją, którego kochają polskie masy ludowe (prócz może Wielkopolski) i ziemiaństwem polskiem jest osiągnięte. Chodzi tylko o to, aby ta współpraca, pod szczęśliwymi auspicjami rozpoczęta, jaknajrychlej dała pomyślne wyniki nie dla klasy ziemiańskiej, czy dla Piłsudskiego, lecz dla całego państwa, które potrzebuje silnej władzy, równowagi społecznej i wzmocnienia produkcji polskiej.

Oczywiście demagogi lewicowi jak i demagogi endecji (a zwłaszcza agenci endecji) będą starali się to porozumienie rozbić. Czynnione są oczywiście jaknajwiększe wysiłki.

Ze strony endeckiej i agentów endeckich spostrzegamy tu takie objawy, jak bagatelizowanie zarówno udziału konserwatywnych ministrów w rzą-

dzie, jak i przemilczanie znaczenia uroczystości nieświejskich.

Ze strony lewicowej nie brak także ataków.

Oto p. Jan Dąbski na pytanie co sądzi o uroczystości nieświejskiej odpowiada:

— O ile tam było coś więcej niż uczczenie zasłużonego żołnierza, to pewien jestem, że wszelkie próby wydobywania, czy też wydobywania na powierzchnię życia politycznego klki magnacko-obszarniczej można uważać za chybione a każda łódź polityczna tym średniowiecznym balastem obciążona musi prędzej czy później zatonać.

A najinteligentniejszy z socjalistów p. Mieczysław Niedziałkowski pisze w „Robotniku”:

Chcecie uzyskać pomoc lojalną i uczciwą Sapiechów, Radziwiłłów, Czetyrtyńskich? musicie poświęcić interesy mas włościańskich, małorolnych i bezrolnych, musicie zerwać z nadzieją na złagodzenie walk narodowościowych w województwach wschodnich, musicie zdecydować się na rozstanie z klasą robotniczą.

Wszystko to strachy na lachy — panie Niedziałkowski, Być może, że klasa robotnicza wołała iść swego czasu za p. Niedziałkowskim, a nie za Czesł. Oraczkowskim, lecz gdy będzie miała do wyboru pomiędzy Józefem Piłsudskim, a p. Niedziałkowskim, — pójść bez najmniejszego wahania za pierwszym, chociażby istotnie zechciał się ogłosić Królem i Wielkim Xięciem.

Pan Niedziałkowski jednak się unosi i zaczyna pisać w sposób, którego zwykłe nie uprawia, to jest ze złą wiarą.

Pisze mianowicie o „zastrzeżeniu walk narodowościowych”, pisze: Nieśwież—to policzek, wymierzony demokracji białoruskiej i ukraińskiej, to zachęta do wrogiego Polsce bloku mniejszości narodowych.

O toż to jest oczywista nieprawda. Pan Niedziałkowski pisze o tem, że socjalizm posiada program polityki narodowościowej. Jest to program defetystyczny. Pan Niedziałkowski wie dobrze, że jedynie na łamach „Słowa” wypowiedziany został realny, państwowy, mocarstwowy program polityki narodowościowej.

Pan Niedziałkowski wie również dobrze, że najpoważniejsza co do znaczenia mniejszość narodowa na Ziemiach Wschodnich, to jest żydzi, nie ufali p. Thugutowi, lecz liczą się z autorytetem p. Meysztowicza. Jeżeli marsz. Piłsudski załatwi u nas sprawę narodowościową ku pożytkowi tych narodowości i ku chwale polskiej potęgi, to właśnie wtedy, gdy z nim współpracować będą ci, którzy w Nieświeżu wygłaszali serdeczne toasty.

Dziś można powiedzieć bez przesady: przyszłość Polski znajduje się w rękach marsz. Piłsudskiego, charakter tej polskiej przyszłości, znajduje się w rękach tych panów, których „orientacja nieświejska” wyniosła jako swych wodzów. Są to panowie Aleksander Meysztowicz, Eustachy Sapieha, Janusz Radziwiłł. Jeżeli potrafia zorganizować naokoło siebie całe ziemiaństwo polskie, swobodnie od endeckich destrukcyjnych wpływów, a zapatrzone w przyszłość mocarstwem Polski, to dokonają wielkiego, historycznego czynu.

Cat.

Antoni Skurjat ARTYSTA-FOTOGRAF
Wilno, Mickiewicza 7.
DO NABYCIA:
HISTORYCZNE
UROCZYSTOŚCI
NA ZAMKU
Radziwiłłów
W NIEŚWIEŻU.

Sejm i Rząd.

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z Marsz. Ratajem.

WARSZAWA, 28 X (tel. wł. Słowa). Marszałek Piłsudski odwiedził w dniu dzisiejszym Marsz. Ratają i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach związanych z sesją Sejmu.

W P. P. S.

WARSZAWA, 28 X. (tel. wł. Słowa). Według obiegających pogłosek P. P. S. ma na pierwszym posiedzeniu Sejmu zgłosić interpelację z powodu ostatnich wypadków i odwołania pos. Moraczewskiego z gabinetu. Jak się dowiaduje sytuacja w łonie stronnictwa P. P. S. przedstawia się zgola inaczej i rzeczą wątpliwą jest czy interpelacja podobna będzie zgłoszona. Oddawna już w P. P. S. ścierają się dwie prądy jeden radykalny, dążący do otwartej opozycji w stosunku do Marszałka Piłsudskiego, drugi umiarkowany. Istniejący ferment może grozić rozłamem partji i w obawie przed jej rozbiem oba prądy szukają wyjścia kompromisowego. Wskazuje już na to poprzednia uchwała P. P. S. o stosunku do rządu. Co do odwołania pos. Moraczewskiego to pogłoski o tem pozbawione są podstaw, ponieważ pos. Moraczewski wszedł do gabinetu na własną rękę i zatem partja nie może go odwoływać. Jedynie mogłoby mieć miejsce wykluczenie pos. Moraczewskiego z partji, lecz to miałoby już charakter pewnego przejścia do opozycji w stosunku do Marszałka Piłsudskiego, co w tej chwili byłoby dla P. P. S. katastrofale.

Rada Ministrów

WARSZAWA, 28 X (tel. wł. Słowa). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone zostaną między innemi dwie sprawy personalne: nominacja p. Cara na vice-ministra sprawiedliwości i dymisja pos. Kozickiego.

Zakup 5 okrętów handlowych

WARSZAWA, 28 X. PAT. W wyniku przeprowadzonych od kilku miesięcy zabiegów i rokowań z szeregiem firm w sprawie budowy lub kupna zaczątków narodowej floty handlowej, minister Przemysłu i Handlu po uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw i kredytów polecił sfinalizować kupno 5 okrętów handlowych, reprezentujących sumarycznie 15 tysięcy ton pojemności. Okrety są gotowe lub na ukończeniu. Są one zbudowane pod nadzorem firm technicznych światowej sławy i podjęmą ruch towarowy w Gdyni jeszcze w bieżącym sezonie. W dniach najbliższych przybywają przedstawiciele zagranicznych stoczni celem podpisania umowy, uzgodnienia niektórych szczegółów tranzakcji i ustalenia form kredytu. Po zawarciu i podpisaniu wszystkich umów, szczegóły zostaną podane przez ministerstwo Przemysłu i Handlu do publicznej wiadomości.

Rząd a projekty zmiany ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 28 X. (tel. wł. Słowa). Według obiegających wersji, rząd nie będzie dążył do szybkiego rozwiązania Sejmu. Kwestję zmiany ordynacji wyborczej będzie starał się rząd rozwiązać w kierunku zmiany systemu głosowania na osoby, a nie na listy, co zmniejszyłoby wpływ partji politycznych oraz zmieniłoby skład przyszłego sejmu indywidualizując przedstawicielstwo parlamentarne.

Aresztowanie bohatera afery policyjnej w Warszawie

WARSZAWA, 28—X. Pat. Dnia 28 bm. organa policji państwowej aresztowały b. aspiranta urzędu śledczego w Warszawie Bachrach. Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia wydanego przez p. ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. Aresztowany Bachrach został bezwzględnie oddany do dyspozycji władz prokuratorskich.

W obronie moralności.

WARSZAWA, 28—X. Pat. Na skutek interwencji szeregu instytucji w sprawie wystawienia w teatrze Polskim sztuki p. t.: „Dzieje grzechu” odbyła się dnia 28 bm. w min. spraw wewnętrznych konferencja z udziałem dyrektora teatru Polskiego. W rezultacie tej konferencji postanowiono usunąć ze sceny wszystkie momenty drastyczne w sztuce, mogące drażnić poczucie moralności.

ECHA KRAJOWE

Organizacja wystawy Ziem Wschodnich.

— Korespondencja Słowa. —

Baranowicze, 25-go października.

p. Stefana Czarnockiego (jun.)

We wszystkich sprawach tyczących się informacji o wystawie nale-

ży zwracać się do Wojewódzkiego

Tow. Rolniczego w Baranowiczach.

Z. D.

LUCK-KOZŁOWSKI.

— Poświęcenie gmachu urzę-

du gminnego W dniu 23. X r.b.

został otwarty i poświęcony nowy

gmach samorządowy Łuckiego Urzę-

du gminnego w pow. Postawskim.

Na zaofiarowanym swego czasu

gruncie przed właściciela maj. Ko-

złowski p. Włodzimierza Łuckiego, —

a wniesiony fizycznym wysi-

kiem całej gminy pod kierownict-

wem swego wójta p. Antoniego S.

maszko i finansowej pomocy wydzia-

łu powiatowego.

Aktu poświęcenia powyższego

gmachu dokonał proboszcz parafii

Mosarskiej ks. Stanisław Klimm, w

obecności zastępcy starosty pow.

postawskiego p. Niedziałkowskiego,

wyższych urzędników tegoż powiatu,

radnych gminy, łącznie z komisją re-

wizyjną, sędziów gromadzkich i za-

proszonych gości. Po dokonaniu ce-

remontału poświęcenia zwrócił się

ks. proboszcz do zebranych z pięk-

niem, prawdziwie chrześcijańskim

przemówieniem, zachęcającem do

wspólnej wytyczonej pracy bez różni-

cy wyznań i stanów nad podniesie-

niem oświaty i dobrobytu w danej

gminie. Kolejno przemawiał zastępca

starosty p.p. Niedziałkowski i kier-

ownik wydziału powiatowego Krasicki.

Po wyczerpaniu przemówień orkiest-

ra „Domu Ludowego” R.O.K. z Mo-

sarsza odegrała hymn „Nie rzucim

ziemi”, którego stojąc w skupieniu

wysłuchano.

Następnie odbył się bankiet przy

dźwiękach muzyki, który przebiegał

się aż do północy w noc. Nie obeszło

się również bez toastów i przemó-

wień, na których kolejno zabierali

głos pp. zastępca starosty Niedział-

kowski, wójt gminy Łuckiej Antoni

Siemaszko, w imieniu p. Włodzimie-

ra Łuckiego, plenipotent jego p. Kukliń-

ski, kierownik Wydziału Pow. Krasicki,

inspektor samorządowy Jakowicki,

sędziowie gromadzcy Lucjan Siemaszko

i przedstawiciel Rady Opiekunów Kres-

owej Kazimierz Petaszewski — który-

krótko lecz treściwie po okolicznej

przebiegu, objąłni zebranych, co

to jest Tow. R.O.K. i jakie tego Tow.

jest zadanie w przyszłym życiu kula-

ralnym wsi i miast na wschodnich

rubieżach Rzeczypospolitej, wznosząc

po ukończeniu urzędu na cześć Naj-

jaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezyden-

ta Państwa, świętość amji, obecnych

przedstawicieli samorządowych, pra-

cowników gminy i gości, po którym

nastąpiły w zgodnej harmonii długo

niemiłkające wiaty przy współudziale

orkiestry, zaś po umiarkowaniu tak-

wych odebrano z werwą. Jeszcze Pol-

ska nie zginęła.

Nastroj aż do końca bankietu był

podniosły, — pomimo różnicy sta-

now reprezentujących osób; jedynie

się dawało odczuć brak udziału w

ogólnej uroczystości... przedstawiceli

szkolnictwa, czyżby ich pominięto w

zaproszeniu? Jeśli tak — to jakie

były temu przyczyny; a może po-

prostu zapomniano o ich istnieniu,

o ile tak, to bardzo źle — nawet

bardzo.

Trzeba przyznać, że nowopowsta-

ły gmach pomimo, że jest zbudowa-

ny z drewna i wniesiony rekami

miejskowych domorosłych specjalis-

tów p. p. Wiercińskiego i Kraso,

jednak prezentuje się można powie-

dzied śmiało wspaniale jak zewnętrz-

ny widokiem tak i wewnątrz

swój sposób. Głupota Rittnerowskie-

go Jakóba polega na tem, iż on tak

bardzo jest niedostosowany do nor-

malnego, ordynarnego życia z jego

konwencjonalnymi kłamstwami i

świśtawami, z jego strugielofiliz-

mem (co za wyraz, mój Boże), z

tak pięknie przecie udeptaniem ste-

cam wszelkiego karierowiczostwa.

On nawet gotów — prawdę mówię

— nie wyszukał doskonałych okolicz-

ności i warunków, które wprost la-

ły mu w ręce same. Szambelan u-

wierzyłby święcie, że on Jakób, jest

szambelana synem — najnaturalniejszym

w świecie. Szambelan był przecie

przekonany, że Jakób to jego „krew”

(sam Jakób w to wierzył). Trzeba by

ło tylko „podmusać” szambelana

poddopłingować — a poszedłby na

adopcję jak po mydle. I byłaby

Hanka zgodziła się być żoną... szam-

belanica! Bo dziewczyna, choć furma-

ńska córka z folwarku, kroci wysoko.

Rozumek ma; ambicję ma; serca mo-

że ma tylko mniej... ale jakaż piękna,

co za ogień, co za żar w oczach, na

ustach, w niej całość, w Hanceli.

A tak co? Szambelan ja sobie

O naszych sprawach.

Kłopoty prasowe.

Krakowski *Głos Narodu*, pismo

spekulujące na hasłach katolickich i

wyżyskujące je dla demagogicznych

swych celów, — zapalał nagie ufn-

ością bez granic do znanego sekcia-

ra ks. Huszyny.

Słowom ks. Huszyny wierzy bez

zastężeń.

Oto ks. Huszyna gdzieś napisał,

że mu w ministerstwie wyznają po-

wiedziąno:

„Zyczeniem naszym i polskiej państ-

wości (?) jest, abyście utworzyli jak naj-

więcej parafii, mieli swego biskupa, własny

konstytucyjny i żeby między wami walki nie

było. W przeciwnym razie będziecie się po-

ierać wzajemnie, nam przypisującie kłopoty,

a trzeci będą się śmiać.”

Oczywiście mógł to w minister-

stwie wyznać powiedzieć jakiś zupeł-

nie odpowiedzialny funkcjonariusz,

lub ks. Huszyna wszystko to wymy-

ślił Ale *Głos Narodu*, udaje, że w to

wierzy i opierając się na słowach

pojeźdźzanego sekciarza pisze artykuł,

który swoim stylem przypomina na-

bardziej prowokacyjne artykuły or-

ganów Hromady.

Cytujemy takie zdania:

Postępowanie rządu w tej sprawie mu-

simy określić jako wypowiedzenie wojny

katolicyzmowi. Cóż wolno tego pozosta-

wić katolicyzmowi? Na wojnę odpowiedzieć wojną!

Katolicy polscy dość długo zachowywali

rezervę w stosunku do rządu p. Piłsudskie-

go. Byli i tacy, którzy go z zapalem po-

raja.

W rządzie zasiadają ministrowie rekru-

tujący się z kół katolickich. Wymieniamy

ich po nazwisku. Są to: p. Niezabykowski,

który prasuje w katolickim „Przodzie”, —

p. Myszczewski, — p. Romocki, który swoją

poselską godność ma do zawdzięczenia

głosom katolickiej ludności grupowanej pod

szkandalem Ch. D. Niech się o ministrowie

liczą z następstwami dalszego zostawiania

w rządzie, który rękawicę rzuca katolikom!

Rzecz katolickich organizacji jest roz-

nieść po Polsce władomosci stwierdzająca,

że się już nie można tuścić co do prawdzi-

wego oblicza rządu p. Piłsudskiego! Jest ono

wrogie w stosunku do katolicyzmu! Cała

Polska katolicka musi wyjść z dotychczas-

owego stanu rezerwy i zdecydowanie prze-

ciwstawiać się zamachowi rządu na jej ideały

i na jej stan posiadania! Najbliższe dni

wilny być okresem uświadomienia i zdecy-

dowanej kontrataki katolików. Żaden rząd

nie może pozwolić sobie na rozpętanie woj-

ny religijnej. Zrobił to rząd p. Piłsudskie-

go. Będzie ją też miał!

Słowo pierwsze z całej Polski za-

dalo, by rząd stosował represje wo-

bec antypaństwowych wystąpień Hro-

mayı.

Byłoby nieuczciwe gdybyśmy dziś

nie powiedzieli, że na takie same

absolutnie represje zasługują krakow-

ski *Głos Narodu*.

Rząd dzisiejszy jest niewątpliwie

bardziej katolicki, aniżeli redakcja

Głosu Narodu. Kard. Kakowski, który

z rządem tym chce współpraco-

wać, jest niewątpliwie dla każdego

katolika o normalnym umyśle auto-

rytetem poważniejszym od p. Maty-

sika! Ale właśnie dlatego, że ludność

Polski jest szczerze i głęboko katoli-

cka wzywamy, *Głosu Narodu* do wal-

ki w obronie katolicyzmu traktować

należy jako prowokację, zbrodniczą

prowokację wrogów państwa pol-

skiego. M.

posiadając niemal wszystkie przepi-

sowe cechy, techniczno-sanitarne. A

znajdując się w miejscowości su-

chej, pagórkowatej, okolonej ze wszy-

stkich stron lasem, zdala od ludz-

kich osiedli, jak i posterunku policyj-

państwowej, więcej przypomina swym

wyglądem dom uzdrowiskowy lub

t. p. instytucji aniżeli urząd gminy.

Jednocześnie w tym dniu został

poświęcony sztandar 4 ro klasowej

szkoły powszechnej w Kozłowsku,

którego dokonał również ks. pro-

boszcz Stanisław Klimm, w obec-

ności biorących udział w poświęce-

niu gminy przedstawicieli, oraz kie-

rowniczy tejże szkoły p. Marten i

sił pomocniczych p. p. Wierszyłłow-

ny, Sikorzancki i Frąckiewicz.

Po przemówieniu ks. proboszcza

pięknym prawie ojcowiskiem do ze-

branej dziatwy, zaś dziatwa odpie-

wała pieśnią, *Włodzimierz Kazimirski*.

wziął. Doprowadziła go do tego, że

na kłęczkach prosił o jej rękę. Zare-

czył się. Za trzy tygodnie ślub. Ody

bowiem okazało się, że Jakób — choć

śliczny chłopiec — jest synem jakiegoś

tam doktora holysza i to jeszcze

„naturalnym” synem (naturalne dzie-

cko jest to jedyny produkt naturalny

mający mniejszą wartość obiegową

od sztucznego!) gdy się okazało, że

z adopcji figa — wówczas cóż po-

stawało, bledacze, innego jak ude-

blaganom zakochanego w niej po

uszy pod — sześćdziesięcioletniego

szambelana-dzieciaka? Prawda? Co

pozostawało innego?..

Możemy... możemy jednak mogło

wszystko ułożyć się tak, że pani

szambelanowa... że swoim uroziwym

rzadca... Już państwo rozumiecie? Ale

róż że tu cokolwiek na spółkę z

takim głupim Jakóbkiem! Zaraz przy

pierwszej „probie” — jeszcze z narze-

zoną szambelana — dał się złapać.

A potem, co już wszelkie przechodzi

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Prof. Jaworski i reforma rolna.

„Sprawa reformy rolnej wtedy dopiero stanie na pewnych nogach, gdy potrzebę jej zrozumieją całe społeczeństwo, a nie jedna tylko jego część, gdy się ją tak postawi, że nie będzie budzić uczucia krzywdy u jednych, a uczucia radości z cudzej szkody u drugich...”

Te głębokie, rozumne słowa wyjmujemy z mającego się za parę dni pojawić na półkach księgarskich dzieła prof. L. Jaworskiego *) — dzieła, które jest trzecim tomem jego wielkiej pracy „Prawo hipoteczne na ziemiach polskich” i obejmuje wszystkie ustawy i rozporządzenia z dziedziny reformy agrarnej, objaśnia ustawę gruntową, a będąc dla dogmatyki prawa pozytywnego nieocenioną wartości, zawiera szereg sugestii i myśli o pierwszorzędnej roli prawa dla zrozumienia istoty tego zagadnienia i postawienia na jedynie właściwej płaszczyźnie, mianowicie w płaszczyźnie prawa powszechnego. Przedewszystkiem jednak jest to dzieło, które wyrosło z serdecznej troski o przyszłość naszego narodu i państwa — oraz z wielkiego umiłowania ziemi. I tylko niepomierne ukochanie tej ziemi mogło wlać w suche, naukowe dzieło prawnicze cały zaiste program — jak rozwiązać wreszcie tę nieszczęsną sprawę agrarną, której utknięcie na martwym punkcie stanowi jedną z przyczyn niemożności wewnętrznego skonsolidowania się Polski.

O tym też tylko fragmencie dzieła prof. Jaworskiego pisać tu zamierzamy. Nie naszą bowiem kompetencją jest omawianie go z innymi stronami; uczyniało to nasi prawnicy i ekonomiści, a szereg polityków i myślicieli społecznych skomentowały bogata myśl autora i tezy, które stawia. Naszą rolę dziennikarza jest tylko poinformowanie czytelników o tem, na czem właściwie polega doniosłość omawianego dzieła.

Potrzebę nam do tego elementu znajdziemy we wstępie i w załączniku w końcu charakterystyce ustawy gruntowej. W nich prof. Jaworski wypowiada się jasno i stanowczo za koniecznością przeprowadzenia i wykonania reformy agrarnej. Jako prawnik i mąż stanu inaczej myśleć nie może. Jednocześnie jednak podaje druzgocącej krytyce i przenikliwej analizie całe ustawodawstwo agrarne, które następnie jako uczonego jurysta na pięciuset stronach obiektywnie wykłada i fachowo omawia. W tych kilkunastu kartkach poucza wreszcie, jakby należało ustawę gruntową pojmować, wykonywać, wykształcać i rozwijać.

W tych wskazaniach tkwi wielka społeczno-polityczna zasługa autora. Istotę ustawy z grudnia 1925 r. interpretować należy w ten sposób, że wyłączenie, które było istotą dawnej ustawy, usunięte zostało w tym, a natomiast wysunęła się na czoło paracelacja prywatna. Stwierdzenie tego faktu jest prymordialnej doniosłości. Świadomość wszakże tej nowej podstawy nie była należąca nawet u prawodawców, bo w takim razie przeprowadzono ją ze ścisłością prawniczą w stosowaniu zasady: „1-o że każdy nawet jednorazowy podział jest paracelacją i 2-o że konstrukcje prawne, których wynikiem są poszczególne przepisy, są natury prywatno-prawnej, a nie publiczno-prawnej”. Obie te zasady mieszczą się w ustawie. Trzeba tylko umieć je na wierzach wydobyć, tak

*) „Reforma rolnej”, str. 562, Kraków 1926, Księgarnia Leona Frommerta, ul. 24.

samo, jak należy znowu paracelację prywatną, jako istotę reformy rolnej, w świadomości ogólnej utrwalić.

Otwiera to całkiem nowe horyzonty i nowe możliwości stwarza. Prof. Jaworski z całym naciskiem stwierdza, że reforma agrarna przeprowadzona być może jedynie drogą właśnie paracelacji dobrowolnej: państwo nigdy nie będzie w stanie reformy tej przeprowadzić. Musi też dojść do powszechnego zrozumienia, że oddzielenie ziemią pewnej ilości obywateli żadnej poprawy nie przyniesie. Zabrać coś jednemu, aby dać drugiemu nie zmienia w niczem położenia rzeczy. „Reforma rolnej jest wielkim dziełem. Ma ona uporządkować chaotyczne stosunki na wsi. Są to nie jedna i nie kilka ustaw, ale pełny kodeks agrarny jest załaniem, które wykonać winna obecna generacja”. Trzeba ogarnąć całość zadania, a nie mieć kwestji istnienia i przyszłości państwa. Reforma rolnej nie jest interesem jednej warstwy, lecz wszystkich warstw: całego narodu. Jest ona „tak ogólną i konieczną potrzebą, jaką jest naprzykład armja”. Z analizy obecnego ustawodawstwa wynika, że nie jest ono tego rodzaju, aby gwarantowało dobre zaspokojenie tej potrzeby: w swej konsekwencji musi doprowadzić jedynie do powszechnej pauperyzacji, co odbije się na małej własności, obniżając cenę ziemi włościąńskiej i na przemysł, który, jak nas poucza przykład Rosji sowieckiej, nie podniesie się nigdy bez wzmożenia się dobrobytu wsi.

Odyby ziemianie zechcieli zadać sobie trud przeczytania tych kilkadziesiąt kartek wstępu i zakończenia książki prof. Jaworskiego i przemysł, że należą do — znalazłby w nich wszystkie potrzebne składniki do zbudowania racjonalnego programu reformy rolnej, opartego na przesłankach ścisłego umiarkowania prawniczo-ekonomicznego. Zobaczyliby, ile możliwości jeszcze pozostaje. Urzeczywili, że wyjście z sytuacji istnieje jeszcze, że ratunek dla nich osobiste i dla całego naszego organizmu społecznego leży w dobrowolnej paracelacji dodatkowej i osadniczej. Należy ją tylko umożliwić, gdyż tak jak rzeczy stoją nikt ziemi nie kupi, nie sprzedać nie może. Na to trzeba wielkiego kredytu państwowego. Dostarczenie tego kredytu i kontrola nad paracelacją, przeprowadzając reformę agrarną, odbierze tylko jednemu a da drugiemu, rujnując wszystkich na długie lata. Więcej nie.

Czytając uwagi prof. Jaworskiego ma się wrażenie, że się słyszy wielki, rozpaczliwy krzyk o ratunek i pomoc dla państwa, stojącego w obliczu zadania przetrwania jego siły, które jednak wykonywać musi. Ma się wrażenie, że się słyszy także wołanie skierowane do ziemian: ratujcie się! Wyjdźcie z waszego beczynul Porozumienie się z państwem, bo od tego zależy jak się będzie ustawa gruntowa komentować, stosować i rozwijać.

A rozwijać ją i stosować można albo dalej w kierunku mechanicznym i jednostronnym myślenia, albo w kierunku dobra powszechnego, a zatem i zainteresowanych stron. Aby w tym ostatnim kierunku mogły rzeczy się potoczyć trzeba poprawić dużo elementów. Trzeba, aby z całego pojmowania sprawy wyrzuczone zostało „uczucie radości z cudzej szkody”. Trzeba, aby państwo zesłało ze swego stanowiska elastycznego, a stronniczego — indywidualistycznego. Trzeba, ażeby ziemianie zapoznali, że ich chciwość skrzywdzi.

Trzeba, aby wszystkie warstwy społeczne zrozumiały, że reforma agrarna nie jest tylko procesem między dworem a wsią, lecz sprawą dotyczącą w równy, ale rozmaity, sposób każdego obywatela Polski. Trzeba, aby wszyscy, bez wyjątku, szczerze i bez żadnego „restriction mentalis” przystąpili do rozwiązania tego zagadnienia, od którego losy kraju zależą. Trudno oczekiwać, iżby to wszystko samo przez się powstało.

Książka prof. Jaworskiego pod tym względem jest w pełni tego słowa znaczenia czynem obywatelskim i pomostem do porozumienia się. Byłoby niestychanie smutne, gdyby nie została należycie zrozumiana i wyzyskana.

Fr. Potocki.

Wywóz drzewa litewskiego.

Wywóz drzewa litewskiego w ostatnich latach znacznie się zmniejszył. W r. 1924 wywieziono Litwa 48.416,8 tona drzewa nieobrobionego wartości 8,13 mil. lit., 200.368,3 tona drzewa obrobionego wartości 57,60 mil. lit. i 6.750,8 tona drzewa opałowego — wartości 0,29 mil. lit. Z całej tej ilości wywieziono do Niemiec — 80 proc. — drzewa nieobrobionego, 55 proc. — obrobionego i 75 proc. — opałowego. W przeciwieństwie do innych państw bałtyckich, wywozów drzewo przeważnie do Anglii, — Litwa, jak widzimy, wywóz większą część swego drzewa do Niemiec. W r. 1925 wywóz drzewa przedstawiał się jak następuje:

Drzewo nieobrobione 119.763,2 tona wartości 11,99 mil. lit., drzewo obrobione 47.059,8 tona wartości 12,97 mil. lit., drzewo opałowe 14.208,9 tona wartości 0,58 mil. lit. Poza tym wywóz statystyka litewska wykazuje wywóz celulozy wartości 21,05 mil. lit. i fornierów 4.983,2 tona wartości 3,90 mil. lit. W roku ubiegłym, tak jak i w roku poprzednim, jednym z głównych odbiorców drzewa litewskiego były Niemcy. Natomiast odbiorcami celulozy i fornieru w pierwszym rzędzie były: Anglia, Włochy, Francja, Belgia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Poza drzewem obrobionym i nieobrobionem, celulozą i fornierami w dość znacznej ilości wywozi Litwa papier i tekturę. W r. 1924 wywieziono 2.263,3 tona papieru i tektury ogólnej wartości 1,86 mil. lit. W r. 1925 wywóz tych artykułów się zwiększył i wyniósł 2.864,6 tona ogólnej wartości 3,70 mil. lit. Wywóz tych artykułów kierował się przede wszystkim do Niemiec i Anglii. Ogółem w r. 1924 wywieziono drzewa i produktów drzewnych za 67,88 mil. lit., a w roku ubiegłym — za 54,19 mil. lit. Jak widzimy wywóz drzewa i wyrobów drzewnych w r. ub. w porównaniu z r. 1924 uległ dość znacznej zmianie, przyczem odbiór się to przede wszystkim na wywozie produktów obrobionych z jednoczesnym wzmożonym wywozem produktów surowych. Zmniejszenie się wywozu drzewa litewskiego w roku ubiegłym tłumaczy się złą koniunkturą wywozową dla eksporterów litewskich. Wskutek dotkliwej dającej się we znaki konkurencji drzewa fińskiego, polskiego i rosyjskiego wywóz drzewa litewskiego stopniowo ulegał zmniejszeniu. W pewnym stopniu nie bez znaczenia na zmniejszenie się wywozu drzewa, szczególnie papierówki, wpływało wywozowe, które wynosiło 3 lit. od 1 meira sześć. O zmniejszeniu się wywozu papierówki świadczą naj-

lepiej następujące cyfry: w r. 1924 wywieziono papierówki 160.000 metrów sześć., w roku ubiegłym wywieziono 144.000 metrów sześć., a w pierwszym półroczu r. b. zaledwie 30.000 metrów sześć. Naogół, jak widzimy, koniunktura wywozowa dla drzewa litewskiego w ostatnich latach są niepomysłne i, sądząc z obecnego położenia na światowym rynku drzewnym, poprawa w najbliższym czasie prawdopodobnie nie nastąpi. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę eksporterzy litewscy, którzy wobec zmienionej koniunktury wywozowej dla drzewa litewskiego dają obecnie do pośredniczenia w handlu drzewem rosyjskim i polskim, co podciągałoby za sobą konieczność porozumienia z Polską przez zawarcie umowy konsularnej i otwarcie spławu na Niemnie.

Rząd litewski jednak, jak dotychczas, nie chce iść na rękę i nadal tamuje rozwój handlu drzewnego swoją antypolską polityką.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 103, z dnia 21 października 1926:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1926 r. o uzupełnieniu przepisów o normalizacji ustrój wód spółek akcyjnych (poz. 598);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 4 października 1926 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 601);

— Oświadczenie Rządu z dnia 11 października 1926 r. w sprawie ratyfikacji przez Rząd Belgijski pięciu Konwencji Pracy, przyjętych przez Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie w 1921 r. (poz. 604).

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 104 z dnia 23 października 1926:

— Układ podpisany w Waszyngtonie dnia 14 listopada 1924 r. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządami Stanów Zjednoczonych Ameryki (poz. 605);

— Oświadczenie Rządu z dnia 5 października 1926 r. w sprawie ratyfikacji Układu między Rzeczpospolitą Polską z jednej strony a Stanami Zjednoczonymi Ameryki z drugiej o konsolidacji długów, podpisanego w Waszyngtonie dnia 14 listopada 1924 r. (poz. 606);

— Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 września 1926 wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Sprawiedliwości w sprawie taksy za badanie żywności i przedmiotów użytku w Państwowych zakładach badania żywności i przedmiotów użytku (poz. 607);

— Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 9 października 1926 r. w sprawie rejestracji klaczy zarodowych (poz. 608).

KRONIKA MIEJSCOWA

— (o) **Sprawa protestowania weksli.** Jak wiadomo, przed kilku tygodniami, celem ułatwienia obrotu wekslowego, organizacje gospodarcze czyniły starania, by poszczególne urzędy pocztowe otrzymały prawo protestowania weksli. Starania ich zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem, a nawet generalna dyrekcja poczt i telegrafów miała w tej sprawie wydać odpowiednie rozporządzenie dla urzędów pocztowych. Obecnie jednak sprawa ta ulegnie zmianie. Przed kilku dniami bowiem rejeanci wysłali zbiorowy protest do Ministerstwa Sprawiedliwości, oświadczając, iż nie godzą się na wprowadzenie tej inowacji. Z tego względu realizacja protestu weksli przez urzędy pocztowe została odłożona.

— (o) **Ściąganie obrotowego, gruntowego i majątkowego podatku.** Wszystkie urzędy skarbowe otrzymały z Min. Skarbu instrukcję w sprawie energicznego ściągania podatku obrotowego, gruntowego i majątkowego. Niedotrzymanie terminów przepisanych poczynić dla płatników podatków przewidziane ustawowo kary, jak również i to, że opieszali płatnicy stracą wszelkie ulgi podatkowe.

— (o) **Termin deklaracji o obrocie przedłużony.** Min. Skarbu przesłało w tych dniach do urzędów skarbowych zarządzenie, mocą którego termin składania deklaracji o obrocie przedłużony został do dnia 1 grudnia r. b.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 października 1926 r.

Dziwizja i waluta:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,65	361,55	359,75
Londyn	43,68	43,79	43,57
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	27,50	27,57	27,43
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcaria	174,00	174,43	173,57
Wiedeń	127,27	127,59	126,96
Włochy	38,75	38,84	38,84
Belgia	25,15	25,40	25,69
Stokholm	241,30	241,90	240,70

Papiery wartościowe.	
Pożyczka dolarowa 72,25 (w złotych 643,50)	
— kolejowa	87,00
5 pr. pożycz. konw.	46,00
1 pr. pożycz. konw.	—
— proc. listy zast.	—
— ziemskie przedw.	38,00 38,75

GIEŁDA WILEŃSKA

Notowania w dniu 28 października r. b.

Dolary St. Zjedn.	— 9,005
Funty szterlingowe	— 43,68—43—66
Ruble złote	4,80—4,79—4,80.

KRONIKA

PIĄTEK	29 Dział	Wsch. st. o g. 6 m. 23
Narcyza Bar.	Jutro	Zach. st. o g. 4 m. 16
Zenobiusza	Jutro	

Spektroskopie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 28—X 1926 r.

Ciepłota powietrza	757
Temperatura średnia	— 2
Opad za dobę w mm.	0,2
Wiatr przeważający	Północny

Uwagi: Pochmurno, śnieg, minimum za dobę — 30°C, tendencja barometryczna spadająca.

URZĘDOWA.

— (t) **Dziś p. wojewoda nie przyjmuje.** W dniu 29 b. m. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz z powodu przewodnictwa w posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej nie będzie przyjmował na audjencję.

— (o) **Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie.** Dziś, dnia 29 października i jutro dnia 30 października odbędą się posiedzenia okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie.

W dniu pierwszym posiedzenia będą rozpatrzone m. in. sprawy następujące: 1) dwie sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenia komisji uwłaszczeniowej z tytułu długotletniej dzierżawy, 2) sprawa rewizji orzeczenia Wileńsko-Oszmiańskiej powiatowej komisji ziemskiej w przedmiocie przejęcia na własność państwa majątku Antonowa, pow. Oszmiańskiego, własność Aleksandry Kowryginowej, 3) cztery sprawy zatwierdzenia projektów scalenia gruntów nadziałowych, 4) sprawa zatwierdzenia układu dobrowolnego o likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątek Bobutowa, pow. Oszmiańskiego, własność Bronisława i Aleksandra Zebrowskich na rzecz wsi Solec, 5) sprawa umorzenia postępowania likwidacji serwitutu, obciążającego rzekomo majątek Gudek, powiatu Wileńsko-Trockiego, własność Witolda Wagnera, na rzecz wsi Skublaty, 6) sprawy wdrożenia postępowania scalenia w i. d.

Porządek dzienny dnia drugiego posiedzenia zawiera m. in. sprawy następujące: 1) sprawa rewizji orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie w przedmiocie przejęcia na rzecz państwa gruntów we wsi

Waka Kowieńska, gm. Trockiej, własność Macieja Sumowa, 2) siedem spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów, 3) cztery sprawy z likwidacji układów dobrowolnych o likwidacji serwitutu pastwiskowego, 4) pięć spraw o przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, 5) dwie sprawy rozszerzenia obszaru scalenia gruntów, 6) 10 spraw wdrożenia postępowania scalenia gruntów nadziałowych i nabytych w poszczególnych wsiach województwa Wileńskiego.

— (o) **Przesiedlenie mieszkańcy.** Władze administracyjne otrzymały nowe zarządzenie w sprawie dokonywania przesiedleń, t. j. wykreślenia z ksiąg stałej ludności jednej gminy i wpisywania do ksiąg stałej ludności drugiej gminy. W tym celu osoby zainteresowane muszą uzyskać w starostwie, na którego teren pragną się przenieść, względnie przesiedlić, świadectwo, stwierdzające że ten może być do ksiąg stałej ludności danej gminy wpisany. To świadectwo jest podstawą do uzyskania w starostwie, na którego terenie ma nastąpić wykreślenie, świadectwa przesiedlenia, które jest dopiero podstawą do uzyskania w starostwie wpisanego do ksiąg nowego miejsca osiedlenia.

MIEJSKA

— (o) **Nie wolno się bawić.** Na podstawie obowiązujących przepisów nie wolno dnia 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, urządzać zabaw publicznych, balu i t. p., publicznych przedstawień teatralnych z wyjątkiem przedstawień i koncertów o poważnej treści.

— (t) **Inspektor ministerjalny Zw. Komunalnych Instrukcji Magistratu.** W dniu 28 b. m. przybył do Wilna inspektor ministerjalny związków komunalnych p. Czerwinski. Pan inspektor zapoznał się z aktualnymi sprawami w wydziale samorządowym urzędu wojewódzkiego, poczem z kierownikiem oddziału miejskiego p. Dzenajewiczem udał się do Magistratu m. Wilna celem dokonania tam lustracji.

— (o) **Sprawa interpelacji radnego p. Studnickiego w przedmiocie nabycia dla elektrowni miejskiej przetwornicy.** Dnia 27 października odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji rewizyjnej w sprawie interpelacji radnego p. Studnickiego w przedmiocie nabycia dla elektrowni miejskiej przetwornicy i ewaporatora. Był obecny zaproszony w charakterze rzeczoznawcy inż. Żerański z dyrekcji kolejowej.

Po dłuższej dyskusji nad interpelacją, która stawiała zarzuty szefowi

sekcji technicznej inż. Piegutowskiemu, stwierdzono, że inż. Piegutowski nie działał samowolnie, ale zgodnie z uchwałami komisji technicznej, która w razie uznania szkody za zbyt późnego rabycia przetwornicy, tudzież szkody z przełączenia za ewaporator była by nie mniej odpowiedzialna za to od szefa sekcji technicznej.

Stojąc na tym gruncie, Komisja rewizyjna uznała, że odpowiedź Magistratu na interpelację radnego Studnickiego obala wszystkie zarzuty, jakie się zawierały w tej interpelacji.

Komisja rewizyjna, zgodnie z otrzymanym mandatem, zreferuje swoją opinię radzie miejskiej na jej najbliższym posiedzeniu.

— (x) **Magistrat dopomaga przy wzniesieniu pomnika ś. p. Montwiła.** W związku z wzniesieniem pomnika ś. p. Józefa Montwiła, który niebawem stanie w ogrodzie przy „Lutni”, Magistrat m. Wilna na wczorajszym swym posiedzeniu uchwalił udzielić bezpłatnych środków lokomocji na przewiezienie kolumny pod pomnik, która się obecnie znajduje w ogrodzie im. J. Montwiła, przy ul. Wilebskiej 21.

Poza tym Magistrat udzieli również bezpłatnie cementu i t. p., niezbędnych przy budowie wspomnianego pomnika.

— (x) **Status św. Franciszka z Asyżu.** Jak się dowiadujemy O.O. Franciszkanie w Wilnie zamierzają w najbliższym czasie wystawić przy kościele po Franciszkańskim statue św. Franciszka z Asyżu.

— (x) **Udział w. prezyd. w uroczystościach podniesienia bandery na monitorach O.R.P. Kraków i Wilno.** Wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski wyjechał w dniu wczorajszym na kilkudniowy pobyt do Warszawy, w celu wzięcia udziału w posiedzeniu głównej Rady Kolejowej, które się odbędzie w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Komunikacji. Następnie w niedzielę dnia 31 b. m. v. prezydent p. Łokuciewski weźmie udział w uroczystościach podniesienia bandery na monitorach O.R.P. Kraków i Wilno. Uroczystości te odbędą się na Wiśle, koło mostu Kierbedzia.

— (o) **Obowiązki dozorców domowych.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie władze administracyjne ogłoszą rozporządzenie w sprawie dozorców domowych, nakładające na nich obowiązki ścisłego nadzoru nad bezpieczeństwem domu, jako też mienia lokatorów. Za zaniedbanie swych obowiązków dozorców domowi karani będą aresztem z zamianą na odpowiedniej wysokości grzywnę.

SZKOLNA.

— (t) **Petycja ludności pow. Święciańskiego w sprawie szkół litewskich.** Kilkanaście wsi w powiecie Święciańskim zwróciło się za pośrednictwem Tymczasowego Komitetu litewskiego w Wilnie do władz szkolnych w sprawie zamkniętych przez święciańskiego Inspektora szkolnego szkół litewskiego towarzystwa «Rytas».

Podanie to wskazuje na konieczność zorganizowania państwowych szkół powszechnych z językiem litewskim wykładowym.

W razie gdyby władze szkolne nie mogły przeprowadzić utworzenia tych szkół, petenci proszą zezwolenia na wykładanie poprzednio zdyskwalifikowanym przez władze szkolne nauczycielom.

WOJSKOWA

— (w) **Rejestracja rocznika 1906.** Jak się dowiadujemy, poborowi rocznika 1906, którzy dotychczas nie zarejestrowali się w Magistracie, lub w odnośnej gminie na powiecie, winni to uczynić najpóźniej do dnia 1 go grudnia b. r. W razie choroby lub innego nieszczęśliwego wypadku pominięni winni to uczynić przez osoby trzecie do tego upoważnione.

Przepis powyższy stosuje się również do osób r. 1906 zamieszkujących lub pochodzących z Wilna a przebywających obecnie zagranicą. W razie nie wypełnienia tego obowiązku osoby te zostaną ukarane w drodze administracyjnej w myśl art. 87 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej grzywną lub aresztem.

— (o) **Poświadczenia poborowe.** Z powodu częstych niedokładności, władze odnośnie przypominają gminom i magistratom, by przy wydawaniu poborowym poświadczają, że są jedynymi żywicielami, kierowali się rzeczoznawcy dowodami, a nie chęcią okazania «pomocy» dla poborowych.

— (t) **Poświęcenia kaplicy garnizonowej dokona JE. ks. arcybiskup Jajbrzykowski.** W myśl rozkazu DOWar. Wilno na uroczystość poświęcenia prowizorycznej kaplicy garnizonowej, którą dokona JE. ks. arcybiskup Jajbrzykowski, stawia się delegację wszystkich pułków garnizonu wileńskiego. W skład delegacji wejdzie po dwóch oficerów i trzech szeregowych.

— (t) **Uroczystości wojskowe w dniu zmarłych.** Dowódca obszaru warownego wydał rozkaz regulujący program wojskowych uroczystości żałobnych w dniu 1 i 2 listopada.

W dniu 1 listopada o godz. 16-iej w kościele szpitalnym na Antokolu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy

buchu namiętności szambelana, lub na modulację przyciszonego głosu gdy mu niebawem potem, przeszedłszy na drugą stronę sceny odpowiada, lub na formalne «rozłokowywanie się» na kaniapie w trzecim akcie gdy czuje się — jak — naręczona — prawie już pani domu. To są wszystkie bliższe rzetelne talenty. Rola jest bardzo trudna. Urok niewieści i kokieteryja nie mogą w niej — i niepowinny! — zastępować rysów chamskiej natury a przedewszystkiem niegodziwości tej dziewczyny, pięknej jak anioł a zarazem *terre à terre*, skończonoj materialistki, najordynarniejszej pojącej na szambelana i wyrzekającej się dla tej «partii» Jakóbka, który się jej przele, z doboru pociowego, szalenie podoba. Dobry sobie «numer»! Rola to dla wytrawnej artystki. A skąd wziąć wytrawność gdy się ma... jeszcze minimalną ilość wiosem za sobą? Owóż i p. Malanowiczównie, wręcz kapitalnej w scenach lirycznych, w światło cieniach, w powabach i fienezjach, brakło raz po raz miejsca dla rysów *złej* do gruntu kobiety oraz dla przebiegów *nieokreślonych* wyniesionej z domowego środowiska, nie zatuszowanej oglądą nabytą w szambelańskim dworze. Nie zarzut to bynajmniej. Proste tylko konstataowanie nieuniknionej rzeczy. Sądząc nawet, że sam Rittner nie zastanowił się, pisząc sztukę, że Hanię musi grać artystką będącą jednocześnie i ogrom-

nie wytrawną w kunszcie aktorskim i w pełni świeżości młodocianej. Może się taka znaleźć; ale nie dzisiaj i nie jutro jeszcze.

P. Malinowski, któremu się już od dawna należało poklask „w druku”, nie tylko z zewnętrznego wygładu lecz i z ujęcia kreacji aktorskiej stał najkompletniej na wysokości kreacji aktorskiej. Takim, właśnie takim powinien głupi Jakób być. Nie trzeba nie ujmować i nie oglądać się za niczem więcej. P. Malinowski jest artystą myślącym i lotnym. Wystarczy jeden rys: jak mówi po raz pierwszy, że szambelan jest jego ojcem. O! tak, szybko, *en passant* (drugi by aktor „akcentował” na całą salę), wskazując tem, że dla niego jest to rzecz zdecydowana, z którą się żył, która już na nim wrazenia nie robi. Inteligencja u aktora to bynajmniej nie — wszystko; ale: dobra ćwierć talentu.

Trzeci w tym trójce dramatyczny, szambelan Karol, nie idzie wyłącznie w interpretacji dyr. Ryłowskiego po linii najmniejszego oporu, tj. wahania się między wrodzoną zgrzytliwością, ośchłością egoistyczną i skłonnością do sadyzycznego torturowania bliźniego a akcydentalnym tonieniem w duserach wobec Hani. P. Ryłowski zdaje się szukać w szambelanie przedewszystkiem człowieka, którego namiętność miłość na naprawę opanowała i pcha z jednej strony do kompletnego kapitu-

lowania wobec ukochanej, z drugiej do nienawidzenia Jakóbka, w którym najpierw przeczuwa a potem widzi — rywala. Niech i tak będzie. Nie może tylko p. Ryłowski wyżyć się chwilami odpadania w pewną dobroduszość, przy tendencji do rozciągania całych nierzadko okresów — do czego przywykł grając tylu śmiesznych podtatulanych amantów lub szlachonów *by illo tempore ante bellum*. Przydało by się więcej jeszcze — złości i zgrzytliwości.

P. Wollejo gra nieszczerze szwagra szambelana w wielkim artystycznym. Co do elastyczności uniozności, jaka skala leku, jakie subtelne odcienie niedobrowolnej cyganerii życiowej Trochę za cicho mówi. Lecz cała rola to przede jeden, trzójliwy szep — na palcach. Dobra i siostrośna w interpretacji p. Mojskiej; miła sprawa niespodziankę «zawsze inny» p. Piwiński (prezes); p. Jasińska do rzuca szczyptę rodzajowego humoru. Całe przedstawienie należy do najlepszej w Teatrze Polskim opracowanych i wyreżyserowanych. Idzie w dobrym tempie, utrzymane jest w szlachetnym, poważnym tonie komediowym.

Na premierze nie było jednego wolnego miejsca. Słuchano z wielką uwagą. Oklasków nie szczędzono. P. Malanowicz-Niedzielską powitano kosztami kwiatów. Podobano się niezmierznie.

Cz. Jankowski.

